

We mnie wszystko popękało - ks. Tomasz Jaklewicz [GN 22/2012](#) |

"Ojciec Antonello położył mi ręce na głowę i doświadczyłem spoczynku w Duchu Świętym. Poczulem ciepło, błogość i niezwykłą obecność Boga. Tak, mówię o tym głośno i chcę o tym mówić" - wyznaje bp Edward Dajczak. W doświadczeniu pasterza diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej mieli udział tamtejsi kapłani i częściowo również diecezjanie. Wielu uczestników tych wydarzeń podziela przekonanie biskupa, że "Kościół musi odzyskać świeżość ducha".

Ks. Tomasz Jaklewicz: Dlaczego Ksiądz Biskup zaprosił diecezjan do świętowania 40-lecia diecezji na stadion, a nie, jak Pan Bóg przykazał, do katedry?



Bp Edward Dajczak: – Potrzebne nam było doświadczenie dużej i pełnej radości wspólnoty, a kształt stadionu temu sprzyja. Chcieliśmy również wyjść z Ewangelią do świata, poza przestrzeń kościołów, bo w niej świat chce nas zatrzymać, ograniczając nam prawo obecności. Do takiej obecności potrzebna jest odważna wiara i właśnie takie wspólnotowe świadectwo chcieliśmy podarować diecezji. Spodziewaliśmy się także sporej liczby ludzi, a nie mamy tak dużej świątyni. Dlatego potrzebny był stadion. I okazało się, że się sprawdziło.

Powiedzmy sobie szczerze, że 40. rocznica to nie jest jakiś wielki jubileusz. Ksiądz Biskup odczytał tę czterdziestkę bardziej bibli jnie, symbolicznie.

– Wiele miesięcy temu pomyślałem, że warto, by nasz Kościół świętował tę 40. rocznicę. Nie chciałem jakiegoś monumentalnego kościelnego święta. Przeciwnie, marzyło mi się żywe doświadczenie Kościoła. Ta myśl zrodziła się na modlitwie. Wędrówka Izraela do Ziemi Obiecanej trwała 40 lat. Pomyślałem sobie, że my też jesteśmy wędrowcami, długo po wojnie żyliśmy tutaj w poczuciu tymczasowości i ten stan miał również wpływ na życie Kościoła. Nasi goście, ojcowie Enrique i Antonello, nie znając zupełnie naszej historii, po modlitwie w intencji naszej diecezji przekazali mi tę samą myśl, mianowicie, że winniśmy wziąć w posiadanie tę ziemię, również jako Kościół. To tak bardzo współbrzmiało z moimi intuicjami, że byłem zdumiony. To świętowanie było niezwykle pięknym doświadczeniem Kościoła.

W komunikacie do diecezjan podkreśliłem, że słowa Pana Jezusa „jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” zostały potwierdzone przez znaki na modlitwie i przez niezwykle klimat wspólnoty. Zobaczyliśmy żywy i mocny duchowo Kościół, taki, jakiego dzisiaj potrzebujemy. Potwierdzają to księża i ludzie świeccy, od najstarszych po najmłodszych. Mówią: to jest Kościół nadziei, Kościół radosny.

Można powiedzieć, że diecezja koszalińsko-kołobrzescka przeżyła nową Pięćdziesiątnicę?

– Tak, to był niewątpliwie wyraźny powiew Ducha Świętego. Ludzie tak to odczytywali, jako obecność Bożego Ducha, Jego mocy i miłości. Poczuli się jednością, choć przybyli z odległych i różnych parafii. Dostałem ogromną ilość mejli, w których autorzy piszą, że powroty do domu były niezwykle radosne, a niektórzy już w autobusach umawiali się na niedzielne popołudnia

na spotkania, żeby jeszcze pobyć razem, podzielić się przeżyciami, pośpiewać, pomodlić się. W jednym z dekanatów księży chórem potwierdzali, że w niedzielę zupełnie inaczej mówiło im się kazanie. Jeden z nich powiedział: „trzymam tę kartkę... aż wreszcie się zdenerwowałem. Co ja mówię? Wczoraj przeżyłem cuda, a ja tu coś z kartki czytam”. Odłożył kartkę i zobaczył, jak ludzie podnoszą głowy w kościele i zaczynają go uważniej słuchać. Inny ksiądz napisał mi tak: „w parafii, gdzie pracuję, powiedziano mi: ksiądz jest jakiś inny, ma takie żywe, płonące oczy”. I kończy: „niech Ksiądz Biskup modli się, żeby mi nie przeszło”.

Co było osobiście najważniejszą łaską tych dni dla Księdza Biskupa?

– Bardzo chciałem, aby najpierw było to głębokie spotkanie księży z Bogiem. Więc były dla nich dwie serie rekolekcji. Wiedziałem, że ja muszę odprawiać te rekolekcje razem z nimi. Przeczuwałem, że wydarzy się coś ważnego. I wiedziałem też, że jeżeli Bóg będzie oczekiwał jakiegoś odważnego kroku, to muszę go zrobić pierwszy. W pierwszy wieczór modlitwy podczas rekolekcji dla proboszczów wydawało mi się, że będzie im trudno przekroczyć pewne granice, ponieważ mają sporo różnych nawyków i przyzwyczajzeń, które czasem przeszkadzają Panu Bogu w dotarciu do człowieka. Ojciec Antonello mówi: „Niech ksiądz biskup weźmie Najświętszy Sakrament i pójdzie błogosławić księży”. Miałem takie wewnętrzne przekonanie, że ja muszę zrobić pierwszy krok. Ojciec Antonello położył mi ręce na głowę i doświadczyłem spoczynku w Duchu Świętym. Poczulem ciepło, błogość i niezwykłą obecność Boga. Tak, mówię o tym głośno i chcę o tym mówić. Nie wiem, ile to trwało. Kiedy otworzyłem oczy, wziąłem Najświętszy Sakrament i szedłem wśród księży. Patrzyłem na Jezusa, ale widziałem też twarze księży. Byłem szczęśliwy, bo widziałem, co się zaczęło z nimi dziać. Drugi dzień był dla mnie niesamowity. Powiedziałem jeszcze raz Jezusowi: „Zrób ze mną, co zechcesz, masz mnie do dyspozycji”. Zrobiłem to z taką determinacją, jak nigdy dotąd. Bronimy się często przed łaską Bożą naszym myśleniem, zwyczajami, nawykami. Powtarzamy, że tak zawsze było, że nigdy tak nikt nie robił. We mnie to wszystko popękało. Było jeszcze drugie doświadczenie obecności z Jezusem w Ogrójcu. To był ból z powodu księży, którzy pozorują rekolekcje i nie odpowiedzieli na czas łaski. Nie mogłem zatrzymać łez. To poddawanie siebie Jezusowi to nie tylko moja wewnętrzna sprawa. Miałem świadomość, że byłem to winien moim księżom, że jako biskup muszę im dodawać odwagi do pójścia w głąb. I tu nie chodzi o mnie, bo to Bóg robił, a nie ja. Księża byli i są zdumieni tym powiewem łaski. Odczytują że to nie tylko chwilowe przeżycie, ale że Bóg daje nam znak, o jaki Kościół Mu dziś chodzi.

Może pojawić się zarzut, że podczas tych rekolekcji i modlitwy na stadionie było za dużo emocji, a kiedy one opadną, zostanie niewiele.

– Myślę, że nie ma takiego niebezpieczeństwa, a taka argumentacja jest raczej pewną formą samoobrony. Kościół musi odzyskać świeżość ducha. To nie jest tak, że możemy dyktować Panu Bogu, jak On ma działać, i mieć pretensje, że nie pasuje do naszych schematów. Benedykt XVI, człowiek wielkiego intelektu, mówi, że wiara zaczyna się od serca. Miłość nie jest tylko uczuciem, ale w niej jest cała gama wzajemnych odniesień, więc dlaczego nie ma ich być w stosunku do Boga. Do ciała, kto mówi „kocham cię” w tonacji żałobnej?! Dlaczego mamy smutnym głosem mówić do Boga „kocham Cię” albo w ogóle nie mówić, a tylko odmawiać pacierze?! Kiedy wchodzę do kaplicy, uśmiecham się, mam czasem ochotę położyć się krzyżem. Dlaczego nie wyrażać ciałem swojej modlitwy? Mamy taki mocny garniturek

kulturowy, który nas trzyma i trochę zniewala. Ostatecznie to owoce decydują. Słyszę z różnych stron diecezji, od księży i świeckich, że to było głębokie, piękne, że ich zjednoczyło. Księża po latach jednali się między sobą, bo mieli jakieś wzajemne żale. Do mnie przychodzili i mówili: „Źle myślałem o księdzu biskupie, osądzałem. Przepraszam”. Na tych rekolekcjach dla księży były konferencje, a potem modlitwa. Nic więcej. Ojcowie starali się tylko o to, żebyśmy poddali się Bogu, odrzucili jarzmo ustalonych zachowań. Przecież to byli proboszczowie, twarde chłopy, nie bardzo skłonne do egzaltacji, czasem racjonalni aż do bólu. Pewna katechетка przyjechała na spotkanie z dużą grupą młodzieży i teraz w szkole ich świadectwem dokonuje się ewangelizacja. Ci młodzi ludzie opowiadają spokojnie, bez euforii, że przeżyli Boga i widzieli piękny Kościół. Oczywiście każda łaska jest nam dana i zadana, a charyzmaty przecież są po to, by nimi służyć. Sprawdzianem autentyczności tego przeżycia będzie to, czy potrafimy się nim dzielić z innymi, i nasza wierność, dlatego ciągle proszę o to, by ludzie się modlili. Przed tym wydarzeniem wiele osób modliło się intensywnie za diecezję. I nie mam wątpliwości, że piękno tego wydarzenia to także owoc tej modlitwy. Po przeżyciu pełnym euforii musi przyjść czas oczyszczenia i stabilizacji. Zadajemy więc sobie pytanie, co dalej.

Jeśli mowa o dzieleniu się z innymi, to czy Ksiądz Biskup nie sądzi, że to, co się wydarzyło w Waszej diecezji, jest znakiem ważnym dla całej Polski, że nasz Kościół potrzebuje takiego przebudzenia.

– W naszej diecezji frekwencja na Mszy św. niedzielnej jest jedną z najniższych w Polsce, dwadzieścia kilka procent, a miejscami nawet tylko naście; ilość rozbitych rodzin jest ogromna. Wielu księży mówi tak: „Wątpiliśmy, że tutaj coś da się zrobić, uważaliśmy, że z tymi ludźmi się nie da”. Tam, gdzie się rozlewa grzech, rozlewa się i łaska. My jesteśmy w rejonie, gdzie grzech nieźle się rozlał, i może dlatego dostaliśmy taką pomoc od Boga.

Pan Bóg lubi ubogie miejsca, ubogich ludzi i tam zwykle działa potężnie.

– W naszej diecezji byliśmy w takim stanie ducha, że już nie mieliśmy wątpliwości, że sami sobie nie poradzimy. To jest ta część Polski, w której nie trzeba tłumaczyć, że nowa ewangelizacja jest potrzebna. Ale baliśmy się tego albo nie wiedzieliśmy, jak to zrobić. Ale rozumieliśmy, że dłużej nie da się ciągnąć metodą „tak zawsze było”. Być może to sprawiło, że Pan Bóg znalazł jakąś lukę, szczelinę, przez którą się przedarł do nas. Przecież On ciągle chce przychodzić i kocha nas. Trzeba tylko pozwolić Mu działać.

Czy Ksiądz Biskup zamierza podzielić się tym doświadczeniem na forum episkopatu?

– Jeśli będzie taka potrzeba...

Marzyłoby się, by ten wiatr Ducha powiał nad całą Polską. Wiele osób zastanawia się, co zrobimy z tymi stadionami po Euro. Z Koszalina płynie podpowiedź: zorganizujemy tam spotkania ewangelizacyjne, zamienimy je w świątynie.

– Ten pomysł rodził się na modlitwie w naszych głowach i sercach, nie był na chłodno wymyślany, ale wiara jest wychyleniem do przodu, jest podążaniem w nieznaną, jest ogniem,

który zapala wielu. Boże myśli nie są naszymi myślami, Jego drogi nie są naszymi drogami. Tam, gdzie jest wiara prawdziwa, tam człowiek bywa przez Boga zaskakiwany. Nie może być inaczej. Może za bardzo chcemy sami wszystko robić, może zbyt liczymy na siebie, na kościelną organizację. Nasze doświadczenie pokazuje, że aby ożywić Kościół, trzeba bardziej korzystać z charyzmatów.

Dla mnie to, co wydarzyło się w Koszalinie, to jest wyraźna podpowiedź dla Kościoła w Polsce, tak to czytam. Biskup, który gromadzi cały lokalny Kościół wokół Jezusa. Niczego bardziej nie potrzebujemy. Pozostanie mi ten obraz Księdza Biskupa, który idzie z Panem Jezusem w monstrancji między ludźmi na stadionie....

– Cały czas starałem się modlić, ale widziałem też twarze, piękne twarze i oczy pełne żaru. Pytam, jak ten cud mógł się wydarzyć. Jestem ciągle zadziwiony i bardzo szczęśliwy.



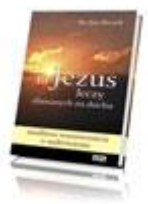
Bp Edward Dajczak – ma 63 lata, od 2007 r. biskup koszalińsko-kołobrzesci. Wcześniej był biskupem pomocniczym w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Rekolekcjonista, duchowy opiekun Przystanku Jezus. Prowadzi „Blog bez piuski”. 19 maja zorganizował obchody z okazji 40-lecia diecezji. Ton nadawali im charyzmatyczni misjonarze z Brazyli

Artykuł pochodzi ze strony: <http://qosc.pl/doc/1167244.We-mnie-wszystko-popekalo>

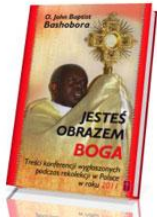


kliknij => [Owoce Ducha Świętego w życiu chrześcijanina -Adam Edward](#)

[Szczepanowski](#) -Przyjęcie darów Ducha Świętego przynosi w życiu chrześcijanina konkretne efekty. Święty Paweł nazywa je owocami Ducha Świętego.Niniejsze rozważania, uzupełnione świadectwem autora, zainspirują do refleksji, modlitwy i życiowych zmian...



kliknij=>„[To Jezus leczy złamanych na duchu](#)” Ks Jan Reczek – ” – Wspaniała książka o uzdrowieniu fizycznym i wewnętrznym, zawiera wiele świadectw i modlitw...



kliknij=> [Jesteś obrazem Boga -O. John Baptist Bashobora](#) -Teksty konferencji wygłoszonych przez znanego charyzmatyka o.Johna Bashoborę podczas rekolekcji w Polsce.



=> [Nie bój się wierzyć tylko. O drogach uzdrowienia duchowego i fizycznego -Józef Witko](#) -Autor zaprasza nas ponownie do wspólnej modlitwy o uwolnienie i uzdrowienie duchowe i fizyczne. Tym razem szczególnym tematem stają się nasze lęki, zwątpienia i uwikłanie w grzech jako przeszkody oraz wiara w Chrystusa, jako jedyna droga do prawdziwego uzdrowienia i wolności...



=> [Owoce Ducha Świętego -Giuseppe D`Amore](#) -Duch Święty jest najbardziej tajemniczą z Osób Trójcy Świętej, a nauka o Nim to bardzo obszerna gałąź teologii chrześcijańskiej. Jak jednak korzystać z darów Ducha Świętego na co dzień? Jak rozpoznawać Jego obecność w Kościele i osobistym życiu modlitwy? Duch Święty to Dusza Kościoła, Twórca Jedności, a także Rozdający Dary. Do darów duchowych zsyłanych przez Parakleta należą między innymi cierpliwość, radość, pokój, wierność i opanowanie....